



*Lato!*



*Fot. St. Burnatowicz*



*Złotogłów jako motyw zdobniczy wrzeźbie góralskiej.*

**P**ełnia sezonu wegetacyjnego! Kwitnie złotogłów, szarotka, liczne skalnice, kozłowiec, goryczka kropkowana; zakwitają w ziołoroślach bujne byliny; białe kępy goździka wonnego rozsiewają upojny zapach, to jady barwią się ciemnym fioletem, rojnik różowo maluje granitowe skały, białe maki skalne wykwitły napiargach wapiennych. Oszałamiające bogactwo kształtów, mieszanie się wtęczowe wzory wszelkich barw, coraz to nowe zapachy i wonie przynoszone przez wiatr! Bujne, krótkie, tatrzańskie lato!

Przekwitły już dawno wszystkie wiosenne kwiaty, niektóre zdążyły już zawiązać owoce. Dojrzałe poziomki, pojawiają się pierwsze czarne jagody, borówkami zwykle nazywane. Pokazały się już wczesne grzyby; góralki z koszami borowików

chodzą po Zakopanem.

Na łąkach podhańskich odrasta potraw, tym prędzej zepomagają mu częste deszcze, jakie padają w lecie nawet po parę dni z rzędu. Wszystko dyszy życiem, wszystko się spieszy, byle zdążyć zawiązać jak najwięcej nasion, zostawić jak najliczniejsze potomstwo.

A co roku jak milcząca groźba wisi możliwość letniego przełomu pogodowego około połowy sierpnia. I śnieg może wtedy spaść, w dodatku nie byle jaki, czasem do pół metra gruba pokrywa przywali wpełni życia roślinność wyższych górskich krain. A to katastrofa! Dla większości zmarnowany sezon wegetacyjny! Więc tymczasem, póki słońce, póki niezbyt chłodne noce, życie aż kipi wszędzie! Póki czas!

Zofia Radwańska-Paryska





ISSUED QUARTERLY BY THE POLISH  
TATRA MOUNTAINEERS ALLIANCE,  
INC., CIRCLE XI OF PASSAIC, N.J.

Co-Editors-in-Chief:

Jane Kedron  
Dr. Thaddeus V. Gromada

Technical Editor:

Henry P. Kedron

EDITORIAL BOARD:

Jan W. Gromada, Chairman

Terry Gromada Henry P. Kedron  
J.W. Karcz Dr. T.V. Gromada  
Dr. E. Jabłoński Jane Kedron

Address all correspondence to:  
Jan W. Gromada, 264 Palsa Ave.,  
East Paterson, N.J. 07407

Subscription rate:

\$1.00 per yr. in the U.S.A.  
\$1.50 to all foreign countries.

## PATRONAT

Ks. E. Gacek, Endicott, N.Y.  
Zarząd Główny Związku Podhalań,  
Chicago, Ill.

Andrzej Wróbel, Prezes  
Zw. Podh., Chicago, Ill.  
Kazimiera Kasprzak, Chicago, Ill.  
Jakob Golanka, Bradenton, Fla.  
Klub Przyjaciół Zw. Podh. im.  
T. Chałubińskiego, Chicago, Ill.

Koło nr. 8 Zw. Podh.  
im. Gen. A. Galięcy, Chicago, Ill.

Koło Dramatyczne Górali Tatrzań-  
skich, Chicago, Ill.  
Younger Members Kosciuszko  
Foundation, New York, N.Y.  
Polish Heritage Society,  
Philadelphia, Pa.  
Klub Odrowąż Podhalański,  
Chicago, Ill.

Polonia Technica, New York, N.Y.  
Wiktoria Fiołek, Chicago, Ill.  
Józef i Genowefa Topór,  
Chicago, Ill.

Helena Augustyn, Chicago, Ill.  
Ferdynand Błazończyk,  
Chicago, Ill.

Antonina Błazończyk,  
Chicago, Ill.  
Wawrzyniec Gacek, Utica, N.Y.  
Maria Smith Kuszczyk,  
Chicago, Ill.

Jan S. Gacek, Utica, N.Y.  
Walentyn Korzeniowski, Toronto, Can.  
Franciszek Kwak, Chicago, Ill.  
Wojciech Stopka, Vancouver, Can.  
Jan Kowalski, Chicago, Ill.  
Rozalia Tłapa, Chicago, Ill.  
Roman i Aurelia Szlosowscy,  
Brooklyn, N.Y.

Józef i Wanda Króźel,  
Chicago, Ill.

Juliusz Lapha, Garfield, N.J.  
Marcin Gacek, Utica, N.Y.  
Andrzej Dyrzon, So. Poncupine, Can.

Tadeusz Rajkowski, Clifton, N.J.  
Jan i Anna Bzdych, Chicago, Ill.  
Jan Kuszczyk, Chicago, Ill.  
M. Giebulowski, Passaic, N.J.  
Jan i Bron. Dzielawa,  
Chicago, Ill.

Henryk Łokalski, hon. prezes,  
Chicago, Ill.

Józef Myrda, Utica, N.Y.  
Stanisław Bachleda, Baca,  
Chicago, Ill.

Helena Shafer, Fair Lawn, N.J.  
Michał Niemiec, Acosta, Pa.

Jan W. Gromada

## Wśród Podhalań

W Chicago dn. 28 kwietnia w Do-  
mu Zw. Podhalań miała miejsce  
niezwykła uroczystość z okazji  
rozwiązania i poświęcenia sztandar-  
darów Związku Podhalań. Impreza  
ta urządzona była przez Zarząd  
Główny Związku Podhalań w Amery-  
ce... Z okazji 40 rocznicy  
Związku Podhalań w Ameryce  
która przypada w tym roku, Zarząd  
Główny przygotowuje wielki  
"piknik" czyli festyn. Na festynie  
tym, którym się odbyć w ogrodzie  
Domu Podhalańskiego przy 51 ulicy  
wystąpi kilka zespołów góralskich  
ze swoimi tańcami i śpiewami, jak  
również są przewidziane inne nie-  
spodzianki. Datą tej imprezy poda-  
na będzie w kolumnach podhalań-  
skich. Zarząd wraz z komitetem  
już dziś zaprasza na tę niezwykłą  
imprezę wszystkich górali i całą  
sympatyczną Polonję Chicagowską...  
Długoletni przyjaciel "Orła Tatr-  
zańskiego" dyr. Zw. Podhalań,  
Jan Dzielawa pochodzący z Odrow-  
węża zmuszony był poddać się po-  
ważnej operacji. Czuje się już  
jednak znacznie lepiej, z czego  
się cieszymy. Życzymy rychłego  
i całkowitego przyzjęcia do zdro-  
wia... Jak to bywało w poprzed-  
nich latach, tak i w tym roku  
licznie wystąpili nasi Górale Pod-  
halańscy z Chicago z Zarządem  
Głównym na czele w wymarszu 3-cio

majowym do parku Humboldta i w  
uroczystościach, gdzie przemawiał  
m. inn. wice-prezydent Stanów  
Zjednoczonych Hubert Humphrey...  
Dn. 12 maja odbyła się w Passaic,  
N.J. uroczystość poświęcona rocz-  
nicy Konstytucji 3-cio majowej  
i rocznicy zdobycia przez polskie  
wojska Monte Cassino. Główne prze-  
mówienie wygłosił dr. Tadeusz  
Gromada... Redakcję "Orła Tatr-  
zańskiego" ostatnio odwiedzili  
Józef Czerwiński, dyr. Zw. Podha-  
lań i prezes Koła Wł. Orkana z  
Chicago i pp. Wojciech Okręglak  
z Waszyngtonu... Grupa Górali  
Tatrzańskich z Passaic pod kie-  
rownictwem Jana Gromady popisy-  
wała się oryginalną muzyką, śpie-  
wami i tańcami góralskimi na  
wieczorku artystycznym który  
urządzili dn. 27 kwietnia studen-  
ci z Polski studiujący na Uni-  
wersytecie Columbia w Nowym Yorku.  
W programie brali udział: Janina  
Kedron, Teresa Gromada, Aniela  
Gromada, Stasia Łukaszczyk Masny,  
dr. Tadeusz Gromada, Henryk Ked-  
ron, Józef Gromada, Jan Masny,  
Tadeusz Karcz, Stanisław Chraca,  
Andrzej Bachleda-Curuś i Jan W.  
Gromada... Początkiem lipca wy-  
jeżdżają do Europy na dwu-mie-  
sięczny pobyt redaktorzy "Orła"  
Henryk i Janina Kedronowie...

## Potężny Wiatr Halny w Zakopanem Zniszczył Około Miliona Drzew

Smutną atrakcją Zakopanem  
i Tatr jest obecnie zwiedza-  
nie terenów, które ucierpiały  
od ostatniego halnego wiatru.  
Tłumy zwiedzają łatwo dostę-  
pne okolice Kalatówek, gdzie  
groźny żywioł dokonał strasz-  
liwej masakry lasów.

Jak donosi jedna z krajo-  
wych agencji prasowych, dy-  
rektor Narodowego Parku Tat-  
rzańskiego inż. Marceł Mar-  
chlewski stwierdził, iż podobny  
żywiłowy wiatr nawiedził  
Tatry w roku 1910. — Nie  
władzie jeszcze mogliśmy do-  
trzeć — powiedział inż. Mar-  
chlewski. Większość powalono-  
nego drzewa przerobimy i  
sprzedamy. Obecnie najwa-  
żniejsze jest, aby jak najszyb-  
ciej obrobić drzewo i wywieźć  
je. Czasu na gigantyczną pra-

cę jest niewiele, gdyż tylko  
ok. 6 miesięcy. Aby ją wyko-  
nać, potrzeba około 500 ludzi  
dysponujących sprzętem me-  
chanicznym.

Dyr. Marchlewski sadzi, że  
trzeba będzie około 60 lat, aby  
Tatry zbliżniły rany i by miej-  
scowe lasy przybrały taki wy-  
gląd, jak przed ostatnim hal-  
nym wiatrem.

### OLBRZYMIĘ SZKODY

Halniak w Zakopanem i Tat-  
rach był jednym z największych  
notowanych w pamięci  
ludzkiej. Do 290 km/godz. do-  
chodziły podmuchy na szczy-  
cie Kasprowego Wierchu. W  
Zakopanem i okolicach poprze-  
wracane zostały płoty, ogrod-  
zenia, zerwane dachy z wie-  
lu domów m. in. z budowane-  
go przy ul. Krupówki kilku-

piętrowego domu wypieczyn-  
kowego. Kilka osób doznało  
obrażeń. Droga do Morskiego  
Oka została niemal całko-  
wicie zatarasowana zwalami  
powalonych pni. Zanotowano  
kilka pożarów leśnych m. in.  
w rejonie Łysej Polany. Pow-  
ażne szkody powstały na Ha-  
li Kondratowej, na Kalatów-  
kach, na Goryczkowej, Miętu-  
siej, w Małej Łące i Suchej  
Kasprowej. Drogi zabarykado-  
wane drzewami nie pozwalają  
dotrzeć w te miejsca żeby o-  
cenić wielkość zniszczeń. Sza-  
cuje się, że w Tatrzańskim  
Parku Narodowym szkody wy-  
noszą około 150 tys. metrów  
szczęśliwych drewna. Doliczyc  
należy jeszcze do tego szkody  
w wysokości 50 tys. metrów  
szczęśliwych drewna w lasach  
gromadzkich.



W. Wnuk

## POEZJA JULIANA DOBROWOLSKIEGO

Niedługo po zakończeniu wojny w 1945 r. otrzymałem z zagranicy tomik wierszy, wydany w r. 1942 w zasłużonej Oficynie Florenckiej (w jej filii nicejskiej) Samuela Tyszkiewicza. Tomik, tkoczony ręcznie na specjalnym, szlachetnym papierze i ozdobiony drzeworytami, nosił tytuł: "Zbuntowana wolność", a jego autorem był Julian Dobrowolski. Nie znałem go wtedy jeszcze osobiście, tym bardziej ujął mnie fakt, że w dedykacji (datowanej: "Francja - Grenoble, 21 lutego 1943") nawiązał Dobrowolski do mojego pobytu w hitlerowskich obozach koncentracyjnych kończąc serdecznie dla mnie słowa: "Z mocną wiarą, że spotkanie nastąpi niedługo i że wspólnie pracować będziemy dla Wielkiej Polski".

Spotkanie nasze nastąpiło, ale blisko 20 lat później, bo dopiero w 1962 r. i to nie w Polsce, ale w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Bawiąc wtedy z gościem u mego brata, Mieczysława, i odwiedzając ośrodki polonijne w USA, spotkałem się wreszcie w Chicago z bliskim mi i drogim Podhalaninem, który na dalekiej obczyźnie służył tak pięknie swoim piórem i swoją działalnością sprawę polskiej i podhalańskiej zarzem. Tam dopiero, w Chicago, poznałem osobiście krajana rodem z Mszany Dolnej, który już przed wojną, jako student Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, zaczął uprawiać twórczość literacką udzielając się jednocześnie w Akademickim Związku Podhalan, a który po kampanii wrześniowej w 1939 r. przedarak się na początku 1940 r. do Francji, do szeregów Armii Polskiej, i tam później, studiując na uniwersytecie w Grenoble, działał jednocześnie w Związku Podhalan na emigracji. Drukował również w tym czasie swoje wiersze we francuskiej prasie podziemnej, a we wspomnianej filii nicejskiej Oficyny Tyszkiewicza wydał obok "Zbuntowanej wolności" drugi tomik poetycki pt. "Wrzesień". W latach 1944-1949 Dobrowolski przebywał w Hiszpanii, skąd wreszcie dobija do Stanów Zjednoczonych, by tu już na stałe osiąść, w samym centrum Polonii amerykańskiej, w Chicago. I znów, jak w swoich rodzinnych stronach, a potem w Krakowie, we Francji - tak i tu, na drugiej półkuli, Dobrowolski działa społecznie w sro-

dowisku podhalańskim, włączając się całą duszą w wielką, amerykańską gromadę góralską, zorganizowaną w Związku Podhalan A.P., a jednocześnie rozwijając dalej i udoskonala swoje rzemiosło literackie. W 1954 r. ukazuje się nakładem Polskiego Klubu Literackiego w Chicago nowy tomik wierszy Dobrowolskiego pt. "Chłopski poemat", który otrzymałem tym razem wprost od samego autora w Chicago.

Co mi dała lektura tomików poetyckich Juliana Dobrowolskiego: "Zbuntowana wolność" i "Poemat chłopski" (bo tylko te jego książki znam), co z nich wyniosłem, co odczułem? Przemawia do nas z tych wierszy poeta o dużej żarliwości uczuć, poeta gorącego ducha - to przede wszystkim. Chłodna, refleksyjna postawa wobec życia, spokojny, intelektualny stosunek do zjawisk zdaje się niepociągać poetę, przeciwnie, cechuje go serdeczna pasja w podejściu do ludzi i do świata, głębokie, szczere przejęcie się ich sprawami, jakieś wprost żywiołowe zaangażowanie się w losy swoich rodaków, swojej ojczyzny. Pod tym względem jest Dobrowolski - i w swojej serdeczności, otwartości i swoim temperamencie - nieodrodnym synem podhalańskiej ziemi.

A druga uderzająca cecha poezji naszego rodaka z Mszany Dolnej - to górująca w niej ponad wszystkim nuta patriotyczna, to jej wysoki, płomienny głos dobywający się z piersi polskiego górala, który walczył za swoją Ojczyznę, a po jej utracie tęskni do niej z dalekich, obcych stron, przywołuje na pamięć jej obraz, przysięga dogonną wierność i miłość. W naszej wielkiej poezji emigracyjnej, zrodzonej w duszach uchodźców i żołnierzy z czasów drugiej wojny światowej, Dobrowolski ma również swoją kartę, tym droższą nam, Podhalanom, że to przecież "naski" poeta ją zapisał.

I wreszcie to, co nam czyni wiersze Dobrowolskiego tak bardzo bliskimi: że wiele z nich jest tematycznie powiązanych z krajo-  
brazem i ludem Podhala, że pluszczą w nich fale Dunajca i Raby, zielenia się zboczą Turbacza i Lubonia, gwarzy stary Zarecki... Niejedną prawdziwie piękną strofę poświęcił poeta tym stronom,



JULIAN DOBROWOLSKI

o których powie w wierszu "Podhale":

Nigdzie się słońce tak dumnie  
nie nosi,  
nigdzie wiosna nie rośnie tak  
kwiecistym majem  
jak tu, skąd światy równać szedł  
gwiazdny Janosik,  
gdy mu dawał do ręki ciupagę  
Tetmajer.  
Gdzie w wolność ludzie są aż tak  
bogaci,  
jak ten harnaś, co nie mógł uciekać  
z Wiśnicza,  
by honoru nie splamić i słowa  
nie stracić,  
a potem skoczył z wieży, kiedy  
bez ślebody zdziczał.

Warto zauważyć, że cztery pierwsze wiersze z tomiku "Zbuntowana wolność", pisane w gwarze - wśród nich wzruszający "List do matki" - są cennym przyczynkiem do naszej podhalańskiej literatury.

Są również w poezji Dobrowolskiego inne akcenty, o których trudno tutaj szerzej się rozwinąć, na jedno jednak chciałbym zwrócić uwagę: Tęsknota za utraconą Ojczyzną, choć dominuje nad wszystkim, nie zamyka pocie oczu na to, że działa się w tej Ojczyźnie rzeczy złe, niesprawiedliwe - i dlatego wizja odrodzonej Polski łączy się w twórcy "Chłopskiego poematu" z wiarą w to, że ta Polska będzie sprawiedliwa dla wszystkich, że będzie naprawdę ludowa. Do najmocniejszych w swoim wyrazie społecznym i narodowym strof tego poematu - godnego stanowić w rzędzie czołowych utworów poetyckich współczesnych naszych twórców chłopskich - należą słowa (pisane pod koniec ostatniej wojny):

(Dokończenie na str. 8)



## W. Wnuk

## HISTORIA ZJAZDÓW PODHALAN

Po paroletniej, wojennej przerwie kolejny IV Zjazd Podhalan odbył się w r. 1919 w Nowym Targu.

Na to pierwsze w odrodzonej Polsce święto podhalańskie przybyli wszyscy najwybitniejsi Podhalanie: Kazimierz i Włodzimierz Tetmajerowie, Orkan, Stopka, Zacheński, Brzega, pułkownik (apóżniejszy generał) Galica, ks. Machay, Gwiżdż, Kantor, Długopolski, Bednarczyk, Roj, Rajski... I znowu, jak przed laty, zagaił Zjazd Orkan, za to główny referat wygłosił Kazimierz Tetmajer, który mówił o potrzebie zjednoczenia w wolnej Polsce ziem górskich od granicy śląskiej aż po Łemkowszczyznę w jedną całość administracyjną i gospodarczą, w jedną wielką Ziemię Podhalańską. Jeszcze dalej niż Tetmajer poszedł Galica, który w dyskusji wygłosił płomienne przemówienie o konieczności włączenia do Ziemi Podhalańskiej Ziemi Czacańskiej, Spisza, Orawy, a na wschodzie Podkarpacia Łemkowskiego - w ten sposób wielkie Podhale stanie się najpewniejszą strażą kresową Rzeczypospolitej zarówno pod względem wojskowym jak i swego oddziaływania patriotyczno-regionalnego na ludność słowacką i ruską. Warto może dzisiaj przypomnieć, jakie to "wielkopodhalańskie" - jak się zresztą później okazało, nierealne - idee przyświecały przed pół wiekiem działaczom Związku Podhalan.

To na tym Zjeździe uchwalono wspomniany statut Związku Podhalan, a także wybrano pierwszy jego Zarząd Główny z prezesem Jakubem Zacheńskim na czele. Od tam przez całe prawie XX-lecie międzywojenne Jakub Zacheński będzie kierował Związkiem Podhalan.

W roku 1920, w którym państwo nasze uwikłane było w wojny i plebiscyty na kilku frontach, brakło warunków dla sejmku podhalańskiego. To też następny V Zjazd Podhalan odbył się dopiero w 1927 r. w Nowym Targu. Pod wpływem wydarzeń r. 1920, kiedy to decyzja Rady Ambasadorów w Paryżu przyznano Polsce tylko część obszarów spiskich i orawskich zamieszkałych przez ludność polską - na wniosek ks. Machaya uchwalono nigdy nie ustawać w staraniach o odzyskanie

utraconych ziem. Zjazd energicznie domagał się założenia Szkoły Rolniczej na Podhalu, który to postulat został zrealizowany dopiero po kilkunastu latach. Zjazd powołał do życia Akademicką Sekcję Związku Podhalan, która z biegiem czasu odegrała rolę w ruchu podhalańskim.



Władysław Orkan

Począwszy od r. 1921. Zjazdy Podhalan odbywać się będą co roku - aż do wybuchu wojny w 1939, - i to co roku w innej miejscowości Podhala! Ten piękny zwyczaj przyczynił się w dużym stopniu do zaktywizowania ruchu podhalańskiego na całym obszarze Skalnego Podhala, a nawet, jak to zobaczymy - poza jego granicami.

VI Zjazd Podhalan w r. 1922 obrał sobie za siedzibę Czarny Dunajec. Do uczestników obrad, którym przygrywała kapela Duchów z Cichego, przemówił Orkan, który wtedy to wygłosił wspomniane na wstępie, słynne swoje "Wskazania dla synów Podhala". To wtedy, w Czarnym Dunajcu, padły owe wspańiałe Orkanowskie słowa:

"Dąż do tego, aby Twoja, oczyszczona z nalotów obcych, kultura ludowa, poszła w górę, rozkwitnęła się w kwiat wielkiej kultury narodowej, godnej zająć poczesne miejsce w dorobku wszechludzkiem.

Jak śpiewki chłopsko-kujawskie wyniósł na wierzch muzyki wszechświatowej Szopen - tak oto dąż:

by Twe ojczyste pieśni, niezabaczone jeszcze nuty, wyznaczyły się w orkiestrze świata;

by z kozikowych ojców robót, z naiwnych figur przy drodze, posąg skrzydlaty rzeźby rodzimej wystrzelił;

by Twa nadbudowana już literatura wzmogła się wyżej, poniósł sławę Twej Ojczyźnie dalej, stała się wszechna, całemu czytelna światu;

by wreszcie ostatecznie, w tej czy w tej dziedzinie - geniusz razy Twej zabłysnął."

Przemówienie swoje zakończył Orkan słowami:

"Wiedz, że Ty wydzwigujesz pierśią ziemię swoją, swój kąt ojczysty - albo go hańbisz, poniżasz. Pierś Twoja niech będzie przeto napięta na najwyższy ton! To winieneś Duchowi swojemu i Ojcom swoim".

Na zjeździe w Czarnym Dunajcu podjęto uchwały min. w dwóch ważnych dla Podhala sprawach popierać jaknajusilniej "Gazetę Podhalańską", walczącą z dużymi trudnościami - i walczyć o utrzymanie Szkoły Przemysłu Drzewnego w Zakopanem, która wyszkoliła tylu wybitnych artystów góralskich, a która również przeżywała kryzys.

VII Zjazd Podhalan odbył się w 1923 r. w Chochołowie. Otworzył go, jak na poprzednich zjazdach prezes Jakub Zacheński - będzie otwierał wszystkie następne zjazdy aż do r. 1939. Dwa podstawowe referaty wygłosili: prof. Ludwik Wyrostek: "O ideologii podhalańskiej" i prof. Piętko "O uprzemysłowieniu Podhala". Zjazd w Chochołowie, w którym liczny udział wzięli gazdowie z okolicznych wsi, stał pod znakiem spraw gospodarczych. Postulowano, żeby przeprowadzić na Podhalu reformę rolną przedewszystkim na rzecz biednej ludności góralskiej, żeby drzewo z lasów gminnych sprzedawano góralom, a nie handlarzom, żeby wreszcie powstała Szkoła Rolnicza na Podhalu.

VIII Zjazd Podhalan odbył się w r. 1924 w Zakopanem. Uczestników zjazdu witał w imieniu Związku Górali Wojciech Roj, a główny referat wygłosił Orkan: "O polityce Podhalan". Podkreślając zasadniczo bezpartyjne oblicze Związku Podhalan Orkana powiedział w zakończeniu: "Jesteśmy jedną rodziną - pragnienia też



serc naszych ku jednemu biją: tę wysoką ojczyznę jeszcze wyższyć, wolą i wspólnym czynem wynieść ją ku niebu. Związek nasz na tej idei wspólnej gruntowany. Zjazdy nasze sąpoto, by rozwidniać drogę, z projekcją niezmienna, a ciągłym rzutem ku górze. Bowiern linia równa już jest opadaniem.

Zjazd złożył hołd pamięci Władysława Zamoyskiego, zmarłego w 1924 r., wielokusznego fundatora Fundacji Kornickiej i tego, który dobra zakopiańskie przekazał Państwu Polskiemu jako Park Narodowy. Zjazd uchwalił szereg postulatów, m. in.: by w szkołach na Podhalu przy nauce jez. polskiego uwzględniano literaturę podhalańską, żeby pieśni podhalańskie znalazły się w podręcznikach szkolnych, żeby do tzw. Dwiwizji Podhalańskich wcielano istotnie Podhalan. Zjazd zwrócił uwagę na plagę pijaństwa na Podhalu postulując podjęcie energicznej akcji w tej sprawie.

Wspomniały przebiegiem IX Zjazd Podhalan w 1925 r. w Bukowinie Tatrzańskiej. Uczestników zjazdu witała na dworcu w Poroninie banderia konna przy dźwiękach kapeli Duchów z Cichego, poczem wszystkich uroczysto zawożono na Bukowinę, gdzie spiskie kapele góralskie (z Jurgowa i z Łapsz Niżnich) odegrały "Jeszcze Polska nie zginęła". Ponieważ przybyło na zjazd ok. pół tysiąca ludzi, obrady toczyły się pod gołym niebem, a przewodniczył im wójt gminy, Stan. Kuchta. Dr. Stanisław Kipła, rodem z Czarnego Dunajca, wygłosił odczyt "O regionalizmie w Polsce i o udziale w nim Podhala". Uchwalono szereg wniosków: o budowę kolei z Nowego Targu do Szczawnicy, o budowę nowego gmachu dla Szkoły Przemysłu Drzewnego w Zakopanem i otwarcie przy niej działu ceramicznego, o regulację potoków i budowę szkół i dróg na Podhalu, o lepsze traktowanie ludności góralskiej przez polską straż graniczną. Przyjęto z zadowoleniem wiadomość, że rząd zgodził się na budowę Szkoły Rolniczej w Nowym Targu.

Jubileuszowy charakter miał X Zjazd Podhalan wr. 1926 w Szaflarach, na który przybyli wszyscy członkowie Podhalanie: Orkan, Zachemski, Stopka, Gwiżdż, Brzega, gen. Galica, ks. Machay, Jedlicz, poeta nowotarski Z. Lubertowicz i inn. Naprzód odbyło się zebranie delegatów w Nowym Targu, a następnego dnia wyruszył barwny pochód do Szaflar. Na czele pochodu jechała banderia konna pro-

(ciąg dalszy na str. 8)

## WSPOMNIENIA

Jan W. Gromada

Mój pobyt w wielkim mieście Chicago był raczej krótki i trwał zaledwie niecałe pół roku. W tym czasie, jak już wspomniałem, w niektórych miastach wybuchały strajki, które się niekoniecznie dobrze kończyły, pomimo że jeszcze nie wyczuwało się wyraźnej depresji. W każdym razie, o pracę było bardzo trudno, zwłaszcza dla człowieka choć młodego, alenien znającego języka angielskiego przybyłego niedawno z Polski. Mieszkałem u kolegi i dzięki staraniom jego i znajomych rodaków z Podhala, dopiero po okresie miesiąca otrzymałem zajęcie w "stockyards"... w rzeźniach (Omaha Packing Company.) Stawka za pracę była niska: wynosiła tylko 42 centów za godzinę i stanowiła pewien "bonus", czyli akord. Pracowałem się długo i ciężko - nieraz i 80 godzin w tygodniu. Zajęcia moje były b. różne, raczej pomocnicze dlatego, że byłem świeżo przybyłym i bez doświadczenia. Miałem szczęście, ponieważ w tym oddziale większość stanowili właśnie rodacy z Podhala, więc było nie najgorzej, bo mogłem się po polsku porozumiewać. Długie godziny pracy dla młodego górala były przykre. Męczyłem się nie tylko fizycznie, ale przedewszystkiem psychicznie. Wydawało mi się, że dla mnie całym życiem pozostanie tylko noc i fabryka.

Czasami, kiedy sobota była wolna, wychodziłem na zabawy i wieczory do p. Antoniego Zigmuntowicza, gdzie grywała orkiestra góralska, a tam można było spotkać młode góralki i górali, którzy znani mi byli, ale tylko z widzenia z Nowego Targu. Tu zdala od Podhala wydawało mi się jak bym spotkał rodaków bliskich sobie. Spotkania te trwały od stycznia do lipca tegoż roku i byłem wdzięczny tym ludziom, że życzyli mi aby zostać w gościnnym Chicago. Praca w Chicago dała mi początkowo tyle zarobku że mogłem zwrócić to co byłem winien za podróż za USA i zacząć żyć jako tako.

O życiu organizacyjnym czy też Związku Podhalan w Chicago nie słyszałem wiele - może i nie miałem na to dość czasu. Prawdopodobnie, istniało tym w tym czasie Towarzystwo Tatrzańskie i Stowarzyszenie Podhalan z których później wyłonił się dzisiejszy Związek

Podhalan. Czym dłużej byłem w Chicago, tym trudniej było mi się przyzwyczaić do amerykańskiego pośpiechu, zapachu i huku wielkomiejskiego. Położenie miasta Chicago jest płaskie, comnie ogromnie przynębiało. W niedzielę w wolnych chwilach próbowałem korzystać z różnych rozrywek i odpoczynku, ale zamiast radości i wytchnienia ogarniała mnie dziwna tęsknota za czymś czego nie mogłem w sobie opanować. Wtedy przypominała mi się młodość. Przed oczyma stawały mi nasze góry Tatry i Podhale, a które z dala wydawały mi się sto razy piękniejsze i bliższe sercu. Zdecydowałem na krótko wyjechać z Chicago, jak to uczyniło wielu górali jeszcze przedemną - a myśli, uczucia moje skierowały mnie do Pa saic, New Jersey o czym wspomniałem w poprzednim numerze, gdzie przebywała bliska memu sercu młoda góralka z Gronkowa, Aniela Pudzisz, obecnie moja żona, z którą korespondowałem w tym czasie. Zналиśmy się od dzieci i kęczyła nas bliska znajomość. Wyemigrowała ona jeszcze w roku 1926 do matki i właśnie mieszkała w słynnym Passaicu, o którym tak wiele słyszałem będąc jeszcze w Polsce. Tak więc dn. 3 lipca 1928 r. zwołniłem się na dwa tygodnie z pracy i wyjechałem pociągiem.

Do nieznanego mi jeszcze Passaicu połączenie miałem kiepskie i jechałem blisko dwa dni. Chicago od Nowego Yorku i Passaicu dzieli blisko tysiąc milowa odległość. Rankiem dn. 5 lipca wysiadłem z pociągu prawie 3 mile od Passaic z Paterson, N.J. skąd już dojechałem taksówką na miejsce. Zobaczyłem nie wielkie ale żywe miasto, a w pobliżu górki "paterońskie". Pomyślałem sobie: "Hej Jaśku, kto wiesz czy ty nie pozostaniesz!" Stąd chyba bliżej Ci będzie wrócić do Polski. Spodobała mi się okolica i ludzie, którzy mi pomogli otrzymać pracę. Zrealizowały się tu też moje młodzińcze marzenia i w sześć miesięcy później pobraliśmy się z moją dzisiejszą żoną i nastąke zamieszkaliśmy w Passaic. Miasto to i miasteczka w okolicy niewielkie, lecz blisko Nowego Yorku, w pobliżu górki, ludność polska dosyć ruchliwa i miła. Ludzie tu żyli tu dawno jeszcze przed pierwszą wojną. Górale, z którymi się zapoznałem... to "hynni chłopcy". Pozwolę sobie niektórych wymienić: Gąsienice, Łapkiwie, Tarasi, Potoczaki, Czerniki, Łojasi, Bara-

(ciąg dalszy na str. 7)



## Dr. Thaddeus V. Gromada

## Roaming



Wiesław Szlachta i Andrzej Bachleda.  
Fot. H. Kedroni

Andrzej Bachleda, one of Poland's outstanding singers and a native Tatra highlander from Zakopane, arrived in New York February 3, 1968. It was his second visit to the United States. This year he came to our country at the invitation of Mr. & Mrs. Henry Kedron, Tatra Eagle editors and Stanisław Skrowaczewski, conductor of the Minneapolis Symphony Orchestra. He performed with that orchestra March 1 in Beethoven's *Fidelio*. He stayed in the United States until May 28, 1968 when he left for Poland from the Kennedy International Airport. During that period of close to four months Bachleda proved himself once again a most effective ambassador of Polish culture and art in the United States. We hope that this is fully appreciated in Poland. He is a superb artist as the music critics in the United States have testified in their reviews. For example Theodore Price of the Washington, D.C. *The Evening Star* wrote on April 26, 1968, that "The Szymanowski songs were flavored (by Bachleda) with rapture, widely arched melodic skips, expectant figures that rose to voluptuous climaxes and the most refined musical romanticism. Bachleda infused them with nuanced involvement; and... in the haunting harmonization of the Joyce songs, he had mastered almost all their lovely detail." With all his musical triumphs he has remained modest, unpretentious, unassuming and a very accessible person. This refreshing combination is not often found among the Poles... The Kedrons of Hasbrouck Heights and the Gromadas of Glen

Rock and East Paterson served as his managers during his second American stay. Although it was not easy, they were able to arrange a number of recitals for Andrzej Bachleda in such cities, as New York, Jersey City, Philadelphia, Wilkes-Barre, Pa., Utica, N.Y., Endicott, N.Y., Washington, D.C., Detroit, Mich., Passaic, N.J. and Cranbury, N.J. But the recitals could not have taken place without the help and cooperation of such people as Dr. Eugene and Krystyna Kusielewicz of the Kościuszko Foundation in New York, Rev. Eugene Gacek of Our Lady of Good Counsel Church, Endicott, N.Y., Mr. and Mrs. Eugene Ziezio and John Gacek of Utica, N.Y., president of the Polish Tatra Mountaineers Circle 16, Utica, N.Y., Sister Mary Florence, C.S.F.N., Ph.D., Academic Dean of Holy Family College and John A. Wojciechowicz of the Polish Heritage Society of Philadelphia, Dr. and Mrs. J.J. Kocyan of the Wilkes College Polish Room Committee, Mr. and Mrs. Edward J. Janiec of the Chopin Singing Society of Passaic, N.J., Mr. and Mrs. Frank Olender of Wallington, N.J., Mr. and Mrs. Thomas Reilly of Cranbury, N.J., Mr. Feliks G. Bocheński, Dr. and Mrs. Stanisław Skrzypek, Mr. and Mrs. S. Kloss-Praszałowicz of the Polish-American Arts Association of Washington, D.C., and Mr. and Mrs. Cass Sinclair of Detroit, Michigan. It is very encouraging that there are people who understand the importance of supporting a Polish artist and of propagating through him the best in Polish culture... This certainly is one of the best ways to improve the image of the Polish-American community. Bachleda was accompanied by a first-rate pianist from Katowice, Poland, Wiesław Szlachta... Coincidentally, the son of the Polish singer, Andrzej Bachleda, Jr. arrived in the United States on March 11, 1968. He was on his way to Colorado, California and British Columbia to compete for the World Cup. Andrzej Junior, without exaggeration, is one of the best skiers Poland has ever produced. In the 1968 Winter Olympics held in Grenoble, France, the twenty year old skier won sixth place in the Men's Special Slalom with a total time of 100:61 seconds. Jean-Claude Killy's time was 99:73 seconds. The run was made under the most difficult conditions on February 17, 1968. There was thick fog and a cold, hard, icy course. In the 1972 Olympics

Bachleda Junior will be one of the strongest contenders for the Gold Medal in the slalom competition. We are proud of this young Polish Tatra Highlander who is thrilling the athletic world with his amazing feats. Some day in the future, perhaps next year, when he returns to compete in ski events in the United States the Polonia should organize for him a "testimonial dinner", worthy of an Olympic champion... In the spring of this year Jan Gromada, chairman of the *Tatra Eagle* editorial board, retired from Uniroyal Co. in Passaic after 39 years of service. He will be devoting himself even more to the propagation of Polish Tatra folk culture in the United States... Led by its president and director, Jan Gromada, the Polish Tatra Highlander Dance Group of Passaic, N.J., appeared at a special program sponsored by the Polish Heritage Society on January 14, 1968, at Holy Family College in Philadelphia. A few months later on April 20, 1968, the same group took part in an International Festival organized by the students of International House in New York City... A new member of this troupe is Mrs. Jan Masny, nee Łukaszczyk who arrived from Zakopane only a few months ago... Issue No. 109 of *Ameryka*, a magazine published for distribution in Poland by Press and Publications Service, United States Information Agency contained a most interesting article by Krystyna Malinowska of Washington, D.C. on "The Polish Cultural Clubs in America". The article contained some very kind words about the Gromada family in New Jersey and the Polish Tatra Highlander group of Passaic, N.J... This writer has been kept fairly busy with speaking engagements since the beginning of this year. On January 14, 1968 he delivered a lecture on "The Polish Tatra Highlander in Polish Culture" at Holy Family College, Philadelphia... At the Kościuszko Foundation Home in New York he gave a lecture on "Pilsudski and Slovakia" on February 2, 1968. The lecture which was under the auspices of the Pilsudski Institute of America, was well attended not only by Polish Americans but by many Slovak Americans. John Sciranka, editor of the *Katolicky Sokol*, did a splendid job of publicizing the lecture among Slovak Americans in the New York-New Jersey Metropolitan area... Then on March 24,



1968 this reporter travelled to Bridgeport, Conn. where he addressed a Polish American group which was commemorating the centennial of Pilsudski's birth... On May 12, 1968, he gave an address in Passaic, N.J. at a Constitution of the Third of May program sponsored by the Central of Polish Organizations of Passaic and vicinity. It was good to see evidence of ecumenism in the Passaic Polonia. At this same program Rev. Joseph Ducas of Holy Rosary R.C. Church gave the invocation while the Rev. John Kotula, pastor of the Transfiguration Polish National Church of Wallington, delivered the benediction... The *Tatra Eagle* salutes Dr. and Mrs. J.J. Kocyan for their excellent work of promoting Polish culture in the Wilkes-Barre, Pa. area. Chiefly through their efforts a Polish Room was established in the Wilkes College Library some years ago. A new Polish room will be opened this September in a beautiful new Wilkes College Library. This room was designed in the Polish Tatra Highlander style by Stefan Mrozewski... Dr. Kocyan is a founder of a business and professional organization called the "Tatra Club". Americans of Slavic and Lithuanian origin are eligible for membership. The Club has been in existence since February, 1927. It is one of the few examples of cooperation among Americans of Slavic and Lithuanian background.. Editors of the *Tatra Eagle* will be visiting Europe this summer.

First, Henry and Jane Kedron will leave this country on July 2 for a seven week tour of France, Austria, Czechoslovakia, Hungary and Poland. In the middle of August this writer will leave for Czechoslovakia where he will attend a seminar on the Slovak language and culture at the Comenius University in Bratislava. This trip was made possible by a grant from the American Council of Learned Societies, a private non-profit federation of national scholarly organizations concerned with the humanities and the humanistic aspects of the social sciences... Following this five week seminar your reporter will visit Poland where he expects to attend the General Convention of Polish Historians to be held in Lublin from September 17th to September 21st... Henry P. Kedron, technical editor of the *Tatra Eagle*, has completed his first year of high school teaching at Northern Highlands Regional High School in Allendale, N.J. He was formerly an industrial arts teacher and a technician in the audio visual and Instructional Television department in this Northern New Jersey high school... Edward Janiec's Chopin Singing Society of Passaic, N.J. won first prize at the national competition of Polish Choirs held in New York City. Congratulations! ... On May 1 Notre Dame University Press published a book, *The Slavic Community on Strike* which should be of great interest to Americans

of Polish descent. Victor Greene, Assistant Professor of History at Kansas State University has written a history of Polish, Lithuanian, Slovak and Ukrainian immigrant mine workers and their participation in Pennsylvania anthracite labor disputes between 1880 and 1902. We hope to have a review of this book in the next issue... Your reporter has been selected member of the Editorial Board of the *Polish Review*, a scholarly journal published quarterly by the Polish Institute of Arts and Sciences in America. The yearly subscription to this quarterly is only five dollars. For those who wish to subscribe please write to the *Polish Review*, 59 East 66th St., New York, N.Y. 10021... Our sister organization in Zakopane, Poland the *Związek Podhalań* published a ten page newspaper called *Podhale* in December, 1967. The further publication of *Podhale* will depend on the reception it gets from the readers in the Podhale region of Poland. The editors of the *Tatra Eagle* hope that *Podhale* will become a regular, permanent publication.

#### WSPOMNIENIA (ze str.5)

ny, Urbasie, Zwijace, Dunajczanie, Dobrzyńscy, Szewczyki i wielu innych. Od nich to dowiedziałem się wielu rzeczy odnośnie początków góralszczyzny w Passaic i okolicy.

Z opowiadań ich dowiedziałem się, że pierwszymi z Polski przybyzami w te strony były córki góralskich knapek czyli tkaczek płótna, które tu zjeżdżały do słynnych na całą Amerykę, a dziś już nieistniejących fabryk tkackich w Passaic. Za pierwszymi przybywały nowe szeregi, tak, że Passaic stał się słynnym miastem polskich i podhalańskich dziewcząt. Wiedzieli o tym młodzi chłopcy przybyli z Podhala a pracujący najczęściej w kopalniach węgla w stanach Pennsylvania, West Virginia i Ohio. Jak udało im się trochę dolarów zarobić zjeżdżali zewsząd do Passaic aby się ożenić, albo na krótko choćby zabawić się w gromie podhalańskim. Odwiedziny takie właśnie w większości kończyły się przy ołtarzu. Słynne były góralskie wesela i poprawiny, gdzie bawiono się i cieszone przy muzyce góralskiej Kojasów i Baranów, a o Podhalańcach szedł hyr i rozgłos o ich tańcach, gościnności i bitności, "bo nie obywało się i bez bitki".

(ciąg dalszy nastąpi)



Grupa Górali Tatrzańskich z Passaic w International House.

Fot. H. Kedroni



**HISTORIA ZJAZDÓW** (ze str. 5)  
wadzona przez Wojciecha Kamińskiego, a po drodze grały kapele i śpiewano. Otwierając zjazd prezes Zachemski uczcił pamięć nie dawno zmarłych pisarzy: Kaspro-wicza, Reymonta i Zeromskiego. W sprawozdaniu swoim podkreślił, że Związek Podhalań liczy 16 ognisk i 600 członków. I znowu wystąpił na zjeździe Orkan wygłaszając ważny dla ruchu regionalnego w Polsce odczyt pt. "O związkach Ziemi" zakończony apelem:

"My zebrani na Zjeździe dziesiątym naszym, zorganizowani w Związek synowie chłopscy Podhala, zwracamy się z apelem do synów wszystkich ziem na obszarze Polski, które jeszcze wniwelacyjnym procesie nie zgąsły, aby wspólnie z nami jęli się odnowy i utrwalenia Rzeczypospolitej budząc dumę odrębności swych ziem i dzwigając je pracą ku górze. Zjazdy coroczne świadomych synów danej ziemi niechaj będą początkiem."

Rezolucje uchwalone na Zjeździe żądały: aby Tatrzański Park Narodowy uwzględnił potrzeby ludności góralskiej, aby ogniska Zw. Podhalań współpracowały z Kółkami Rolniczymi, aby Podhalanie włączyli się do akcji antyalkoholo-

wej. Ponownie domagano się zbudowania kolei z Nowego Targu do Szczawnicy, a także upaństwowienia kolei Chabówka-Zakopane (wtedy jeszcze nie była upaństwowiona).

(Dokończenie nastąpi.)

#### POEZJA J. DOBROWOLSKIEGO

Nic to, że cię wróg w nową niewo-  
le usiadał  
i że na miedzach wyrosły zasieki;  
jeszcze i jego pychę rozniesiesz  
na widłach,  
a Ziemia w twoich rękach przetrwa  
wieki,  
boś ty nie stracił Polski, póki  
zagon orzesz,  
póki ta Ziemia twoja jest, a nie  
najemna,  
póki trwać będziesz w chłopskiej  
niepokorze,  
jak niepokorna trwa dziś ojczyzna  
podziemna.

Ta ostatnia strofa, silna poetycko, jednocząca w sobie piękną formę z ważką, porywającą treścią, świadczy warażście o tym, co się da zauważyć przy lekturze tomiku "Chłopski poemat": że na przestrzeni kilku lat, jakie dzielą

(ze str. 3)  
czas powstania tego tomu od wcześniejszej "Zbuntowanej wolności", Dobrowolski rozwinął się, jako poeta, znacznie ulepszył swój warsztat pisarski, dopracował się szlachetniejszych metafor, bardziej zróżnicowanych form wyrazu poetyckiego, jakiegoś głębszego, mocniejszego tonu.

Byłoby wielką szkodą, gdyby nasz Podhalańin zarzucił twórczość poetycką, z którą tak szczęśliwie wystartował. Jak tam, Drogi Julku, z dalszymi Twoimi wierszami, czy i gdzie się ukazały w druku? A może spoczywają w Twoim biurku, może ugrzęzły wśród notatek, brulionów, zeszytów? Niechże przynajmniej na skrzydłach naszego "Orła" wygruną w świat i dolecą poprzez ocean ku śnieżnym szczytom Tatr...

Szły wieści, że próbowałeś również szczęścia w prozie, że nawet napisałeś większą powieść o tematyce podhalańskiej. Ile w tym prawdy? - zapytują rozrzuceni po świecie Podhalanie, a wśród nich i niżej podpisany, który Autorowi "Zbuntowanej wolności" i "Chłopskiego poematu"

przesyła serdeczne pozdrowienie

Włodzimierz Wnuk

## POLISH HIGHLANDER COMMUNITY CENTER

3035 W. 51 St. Chicago, Ill.

Siedziba i własność Związku Podhalań w Ameryce.

Posiada dwie piękne sale i nowoczesnie urządzone kuchnie do wynajęcia na wszelkie okazje. Raz w tygodniu odbywają się lekcje śpiewów i tańców góralskich dla dzieci i młodzieży.

Zarząd Główny z Prezesem Andrzejem Wróblem i gospodarzem Domu Podhalańskiego, Józefem Topór, apelują do wszystkich, którzy jeszcze nie są członkami ażeby wstępowali w szeregi Związku Podhalań i popierali Dom Podhalański, który jest chlubą Podhalań w Ameryce.



## DOM PODHALAŃSKI



## KWAK Appliance and Furniture Co.

PIĘKNE MEBLE PO CENACH UMIARKOWANYCH.

Telewizje: R.C.A. - General Electric - Dumont - Admiral

Lodówki: General Electric - Crosley - Kelvinator

Mamy agencję wszystkich wyrobów General Electric.

FRANCISZEK K W A K  
4624 So. Ashland Ave. — Telefon YArds 7-9555  
Chicago 9, Illinois